

Legenda o elbląskich kobietach

Nauczycielka zadała nam na dzisiaj esej o ważnych polskich kobietach. Połowa klasy napisała o Marii Skłodowskiej-Curie albo o Królowej Jadwidze, ja jednak postanowiłam być oryginalna.

Właśnie weszłam do sali i miałam usiąść w mojej ławce, kiedy Gustaw, klasowy kujon i wredny zarozumialec, wyrwał mi moją kartkę.

- Pokaż, co tam masz!- zawołał i zaczął czytać. - Co to ma być?! Kobiety rycerze? Od kiedy to kobiety noszą zbroje! To nie zasługuje nawet na 3!

W tym momencie zabrzmiał dzwonek i pani weszła do klasy. Gustaw posłał mi tylko spojrzenie pełne litości i usiadł w swojej ławce. Najwyraźniej był przekonany, że jego praca o znanej chemiczce będzie najlepsza.

- Wasze prace ocenię w domu, a teraz proszę was o ich ustne streszczenie - powiedziała pani.

Każdy po kolei zabierał głos. Kiedy przyszła moja kolej, usłyszałam pełen litości szept Gustawa: „Porażka!”

- To legenda o elbląskich kobietach. Dawno temu Prusowie złapali elbląskiego sługę, który im zdradził, że miasto będzie łatwym łupem, ponieważ opuścili mężczyźni i pozostali w nim tylko starcy, kobiety i dzieci. Postanowili zaatakować bogaty Elbląg. Zdziwili się jednak, kiedy na murach miasta ujrzeli niezliczonych rycerzy gotowych do obrony miasta. Zabili kłamcę-sługę i zarządzili odwrót. Sługa jednak nie kłamał. To kobiety przebrały się za rycerzy. Dzięki ich sprytowi i odwadze miasto nie zostało zdobyte.

Gustaw może sobie myśleć co chce, ale to moja praca dostała najwyższą ocenę! Kobiety potrafią!

Michalina Majchrzak, 12 lat

Licencja CC BY-SA Creative Commons 3.0.



fot. Michalina Majchrzak